Rocznik XXIV MAJ 1929

PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca prócz sierpnia i września.

Adres redakcji i ekspedycji: Kraków, ul. Podwale 7, **II.** p.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową wynosi zł. 8.  
Reklamacje nieotrzymanych zeszytów uwzględniamy  
tylko do wyjścia zeszytu następnego.

Przedpłatę przyjmuje ekspedycja „Poradnika"  
wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą i wszystkie  
urzędy pocztowe.

Konto Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 404.600

1. „TRZECI MAJ“ CZY „TRZECI MAJA“?

W dziennikach krakowskich czytamy napisy:

Dzień 1-go (!) maja, i maja w Warszawie, Trzeci maj mego dzieciństwa, dzień 3-go(!) maja, 1-szg maja, po 1 maja itp.

Jakże to? Czy ma być pierwszy maja, trzeci maja, czy pierwszy maj, trzeci maj? Jakoś ten trzeci maj przy bliższem zastanowieniu nie zdaje się być zwrotem poprawnym, bo przecież nie mogę powiedzieć dziesiąty maj, trzydziesty maj, skoro jest tylko jeden maj w roku. A przecież Kraszewski dał swemu dramatowi tytuł „Trzeci maj“, znana piosenka brzmi: Boże daj, by nam świecił Trzeci maj — poeta Wiśniowski w „Tragedji polskiej" pisze: Trzeci maj sławion będzie po wieki wieczne... (str. 11), chociaż Krasnowolski w „Najpospolitszych błędach językowych" mówi:

„Piąty styczeń, dwudziesty drugi maj“.

„Kto tak mówi, dopuszcza się śmiesznego błędu: jakby było pięć styczniów, albo dwadzieścia dwa maje w jednym roku. Trzeba mówić: „piąty (tj. dzień) stycznia", dwudziesty drugi (tj. dzień) maja i t. d.“ (wyd. 4 str. 46).

Skąd się jednak wziął ten pospolity błąd i na czem się opiera, że go nawet najlepsi pisarze popełniają?

Oto na wyrażenie czasu jako określenia czynności używamy albo miejscownika z przyimkiem, albo dopełniacza. Często między sposobem jednego przypadka a drugiego niema różnicy znaczenia, przeważnie jednak wyrażenia ogólnie określające czas dajemy w miejscowniku (o brzasku dnia, w godzinach rannych...), szczegółowe zaś określenia dajemy w dopełniaczu (dnia drugiego sierpnia stanął nakoniec sułtan pod Chocimem. Sienk.). A więc jak dnia drugiego sierpnia tak samo : dnia pierwszego maja, dnia trzeciego maja i t. p. W tym zwrocie pierwszego, trzeciego należą do rzeczownika dnia jako jego określenia przymiotnikowe, a maja jako określenie rzeczownikowe. Gdybyśmy zawsze dodawali dnia, czy dzień, uniknę

Z. 5

66

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIV, 5.

libyśmy błędu : dzień pierwszy maja, dzień trzeci maja i t. p. Tymczasem jak wiele podobnych, tak i dzień zwykliśmy opuszczać i to nietylko w mianowniku, ale i w dopełniaczu. A więc zamiast powiedzieć: dnia pierwszego maja, mówimy krócej: pierwszego, drugiego, trzeciego... dziesiątego maja zapominając o dniu i odnosząc te określenia liczebnikowe do maja. Powstaje tedy wyobrażenie, że te wyrazy do siebie należą; skoro tedy mówimy pierwszego maja, to mianownik będzie: pierwszy maj, trzeci maj i t. p. i powstaje nonsens. Gdybyśmy tylko dodali rzeczownik dzień, już się poprawiamy i mówimy (niestety nie zawsze!) dzień pierwszy maja.

I rzecz szczególna. Mimo oczywistej niedorzeczności mówiąc trzeci maj nie myślimy wcale o jakimś trzecim maju w roku, ale

o trzecim dniu maja ; tak się już to wyrażenie utarło, rozpowszechniło

i upodobało.

Nie jestto jedyny przykład takiego skrócenia i pomieszania pojęć. Każdy wie, że potowa to jest część przedmiotu dokładnie taka sama jak druga, czyli jeżeli karta papieru ma 20 cm. to połowa będzie znaczyć 10 cm., ani mniej, ani więcej. A przecież słyszymy ciągle mówiących i piszących: większa połowa. Czyż połowa może być większa ? Może nią być część, nigdy połowa ; ale my myśląc o połowie nie przypisujemy jej właściwości równego podziału, lecz używamy jej w znaczeniu jednej z dwu części, mniejsza z tem równych, czy nierównych.

Błędy tego rodzaju są trudniejsze do wykorzenienia niż inne, bo nie są gramatyczne, ale logiczne, to znaczy oparte na logicznem myśleniu. Tymczasem „myśleć" to przecież wymaga pewnego wysiłku; myślenie logiczne to praca, dla niektórych dość ciężka, a u nas się mówi a często i pisze bezmyślnie, małpując zwroty i wyrażenia nawet nieznanego znaczenia jak: globalny, albo przetłumaczone z niemieckiego: wyszkolony, przeszkodzony i t. p.

Byle modnie i swobodnie — bez krępujących więzów — logiki...

R. Z.

1. WYPRAWA NA OBCZYZNĘ.

Wiele, wiele już tuszu i papieru zużyto na walkę ze zdobieniem języka wyrazami obcemi : jedni pragnęliby widzieć język niepokalanie czystym, inni uważają, że usunięcie obfitego zasobu obcych wyrazów odebrałoby językowi barwność, ubożyłoby go. Ani ci, co wzorem owego gorącego kapłana pomorskiego zaledwie z bólem serca tolerują wiekami uświęcone wyrazy, ani ci galopanci, co napół po polsku gadają, służby mowie ojczystej nie niosą: —prawda leży, jak zawsze

XXIV, 5.

PORADNIK JĘZYKOWY

67

po środku. Nie używanie, lecz nadużywanie obcych wyrazów szkodzi językowi, — nie wyrazy, lecz styl tu rozstrzyga...

Ale z jednem zastrzeżeniem : obce wyrazy są wtedy dobre, gdy są potrzebne albo pożyteczne dla wyrażenia myśli. Lubowanie się w zdobnictwie pod hasłem „sztuka dla sztuki" jest, — powiedzmy grzecznie — słabostką. A jednak mamy całe legjony ludzi piszących, dziennikarzy głównie, które takie słabostki w słabiznę przerabiają, które właśnie błyskają, aby błyskać... Czynią to ludzie często rozumni, a więc trudno pojąć... — ale próżno przyczyn dochodzić: de gustibus i t. d.

Mówią nam, że to pośpiech dziennikarski. Źdźbło w tem jest tylko prawdy : proszę spojrzeć do 8-go zeszytu warszawskiej Sceny Polskiej z roku bieżącego. Pisze tam znany autor sceniczny, pisze językiem, od którego mrowie po skórze przechodzi... Czy ten się też spieszył? Jako żywo nie: miał całe miesiące na napisanie, a jak napisał? Czasem istotnie, gdy idzie n. p. o brany na gorąco przekład depesz politycznych i t. d., czasem płata figle pośpiech; tłumacz sugestjonuje się obcemi wyrazami wzorów; — ale artykuły wstępne, ale krytyka literacka, krytyka sztuki, gdzie autor z własnej głowy snuje myśli, — tu o żadnym pośpiechu, o żadnej sugestji mowy niema, — tu jest brak szacunku do mowy własnej, nic więcej !

Sądzę, że chociaż zmarnuję jeszcze trochę papieru w Poradniku, nie zgrzeszę, jeśli podam szereg takich wątpliwych ozdób, płynących z poważnych piór autorskich w jednym z czołowych dzienników polskich; wyławiałem je w ciągu kilkunastu miesięcy, by je rzucić autorom przed oczy: może poznają się w źwierciedle... — źródła bowiem, ani nazwisk nie podaję; ludzie gniewają się nawet za słuszne upomnienia; pocóż zrażać ich do Bogu ducha winnego Poradnika? Nie o szydzenie z jednostek przecie idzie, lecz o radę, o napomnienie... Jeśli w komentarzach moich zabrzmi tu i ówdzie ton jaskrawszy, to jedynie, by uwagę czytelnika podniecić, lektura to bowiem dość pouczająca ze względu, że ma się do czynienia z dokumentami życia...

Zacznijmy od jednego z czołowych polskich krytyków i publicystów : Czy potrzebne są naprzykład takie wyrazy?

Trasubstancjacja, ekshibicjonizm, ekskluzywizm, kwerulantyzm, fumisterje... Niech zastąpi obcym wyrazem, jeśli swojego nie znalazł; ale, na miły Bóg, fabrykowanie takich tasiemców w obcych mundurach — to przesada...

A ot zamiast utartych zestawień polskich, które się same cisną pod pióro, autor woli takie : wokacja literacka, ku decepcji widza, to nas derutuje, to wynika z premis, utwór ten jest z erupcyj świeżego talentu.

68

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIV, 5.

Notuję dalej: jest w tem coś fatydycznego. Słownik francuski mię objaśnia, że fatidique to ktoś, co obwieszcza wyroki ; w sensie zdania się jednak ten dygnitarz, ani rusz, nie mieści..

Rzecz zaprawiona pieprzykiem inwersji... Chciano, widać, perwersji powiedzieć; coby tu bowiem robiła jakowaś inwersja1? To raczej nawrócenie, a ono pieprzu właśnie nie używa...

Bezwzględny affirmatyw rozkoszy. — Wiem, co jest afirmatywa; — co afirmatyw, muszę się dopiero namyślać i szukać.

Kongenjalna restytucja tekstu. — znałem jednego genjalnego Kohna, ale to pewnie nie ten... Po francusku congenial znaczy: nabyty z urodzenia: ale znów jest rzecz wątpliwa, czy noworodki o restytucji tekstu mogą myśleć...

Passeista — zręczny odpowiednik do futurysty.

Mim— według słownika to rodzaj farsy greckiej; tu miało znaczyć aktora posługującego się mimiką. Nie sądzę, by to było nabytkiem.

Gdy przebierał miarę swojej mistycznej koprolalji... — Konia z rzędem, kto to bez słownika lekarskiego zrozumie!

A teraz zajrzyjmy do krytyk muzycznych omawianego dziennika :

Poważne auspicje na przyszłość... — Nie lepiej powiedzieć po polsku: widoki, niż używać wyrazu, którego się nie rozumie? A może to tylko lapsus? — to jeszcze gorzej, bo świadczyłby, że autor myśli już w taki cudzoziemski sposób...

Gra pianistycznie wysokiej miary. — Co za sens takiego przysłówka? toć oczywista, że na trąbie gra pianistyczną nie będzie.

Pieśni mają w sobie wschodni melizmat. — Słownik mówi, że melizmat, to pasaż muzyczny. Może i co innego znaczy, — ale używanie takich zawodowych terminów w piśmie codziennem — nie jest chyba na miejscu. Również za zbyt zawodowe uważam wyrażenia: odegrała part fortepianowy, to depostuje głos. A ot: sakralność wrażenia... — Czy nie za wiele dla prostego wrażenia na koncercie?

Przedstawienie było koszmaryczne... — Śliczny przymiotnik! Znaczy zapewne, że krytyka gniótł koncert, jak zmora...

Jednostronne kunsztyki kapelmistrzów. — Jak to nie licuje z sakralnością ! — po polsku dobrze to odtwarza wyraz sztuczki.

Dyonizyjskie orgjastyczne i ekstatyczne nastroje. — Gorąco, czy gorączka?

Nie reprezentuje typu wirtuozerji — Zanadto mi to podobne do łobuzerji. Po polsku: wirtuozowstwa.

Brak ostatniego szlifu. — A co? nietylko swoje rzeczy umiemy ozdabiać!

Pomysły tematyczne. — Chyba coś fachowego, bo...

XXIV, 5.

PORADNIK JĘZYKOWY

69

Gestyka i mimika. — Może i zręczne w takiem zestawieniu, ale naogół tak się nie mówi.

A teraz, co nam mówi krytyk malarski, właściwie jak mówi?

Dzięki wydoskonaleniu się ekspresjonistów pierwiastki intellektualne stają się dominantą. Wobec dwu już obcych wyrazów w zdaniu, dominancie wypadało darować.

Entuzjazm dla sztuki elewów szkoły. — Co krytyk właściwie pragnął osiągnąć przez tych elewów?

Wartości fakturalne w sztuce. Chyba związane z fakturą sztuki?

Gardząc manierą pointylistyczną, posługuje się szpachtlą. — Zbyt zawodowe dla zwykłych śmiertelników.

Tu znów krytyk literacki :

Po zapoznaniu się z ich teorją i technją. — Technika zapewne zbyt już pospolita...

Metoda uniwersalistyczna. — Ładna metoda !

Uniwersalizm jest antycypacją wyższej filozofji społecznej... — Istotnie, to wyższa jakaś filozofja...

Wskazanem (!) było rzucić światło na stronę duchową i moralną wielkiej tej palingenezy. — Brr,., jakie uroczyste !

Przetykane szlagwortami frazeolologji partyjnego modernizmu. — Czy nie za dużo tego dobrego?

Proszę nie wziąć tego za niepotrzebny truizm. — Oj, że niepotrzebny ten truizm, to fakt, — a truje nam mowę coraz bezczelniej...

Hypertrofja indygnacji... — Indygnację może obudzić taki język literackiego krytyka.

Siła indygnacji i kostyki. — Kostyka może byłaby i niezła, ale takie poprawianie języka za dalekoby zaprowadziło! O ileż byłoby właściwszem wietrze od powietrza, jak skarżył się ś. p. Kazimierz Obrębowicz, a mimo to...

Jeszcze nieco kwiecia z innych artykułów, przeważnie krytycznych:

Kobieta dzięki swojemu intuicjonizmowi... — Widać to wyższy stopień intuicji...

Pisarze bazują się na... — Opierają się, byłoby zbyt pospolicie.

Filmo-adept. — Kapitalny jest ten adept z łącznikiem!

Obywatel preferuje iść w mniejsze dolinki. — Sądzę, że gdyby wprost wolał iść, ani on, ani dolinkiby nic na tem nie straciły...

Na obliczu krwawiły się hekatyczne wypieki. — Hekate, bogini księżyca, — nie wypadałoby jej się wypiekami krwawić... A może to co innego?

Ma do czynienia z chorobliwą pseudologją. — Z sensu widać, że wprost — łże...

70

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIV, 5.

Z nizin parjasu. — A myśmy przypuszczali, że parjas (parja) — to indywiduum, nie cała klasa.

Infantylizm w swoim expressionizmie... — Iście polska pisownia!

Kilka słów retrospekcji. — I nie wstydzi się taki pan!

Całość jest przykładem ognistego werbalizmu. — ...że niby cięto gadał...

Ludność odnosi się do prekursorów obojętnie. Nawet formą podkreślił, o co mu idzie...

Rozważając aspekty sytuacji. — Widoki wydały się za pospolite...

Woluntarystycznie... — Jak? jak?

Wkracza w cykl przeżyć w kondukcji smutku. — Pan szczęśliwszy, bo mu raczej wesołość kondukuje...

A ot korespondent paryski dziennika, który po parysku do nas przemawia.

Flirt z surrealizmem. — Zapewne czyta się to po francusku?

Boją się anarchistek i petrolerek. — Bez słownika nie każdy u nas wie, że za czasów komuny tak zwano podpalaczki, które z bańkami nafty biegały po mieście.

Śród grup i cenakli Paryża. — Niby dla kolorytu, ale sądzę, że raczej dla — kolorystyki. Dopełniacz brzmi tutaj też z francuska.

O zamiłowaniu korespondenta do wyrazów niezwykłych świadczą jeszcze ustępy następujące :

Poroniony elukubrat. — Poprawka utartej elukubracji.

Jego filozofja wychodzi z teodycei. — W piśmie codziennem lepiej rzecz określić kilku wyrazami, niż zmuszać czytelnika do poszukiwań w słownikach.

(Warszawa) J. Rzewnicki

(Dokończenie nastąpi)

1. ZAPYTANIA
2. Pięćdziesiąt czy piędziesiąt?

Pięćdziesiąt — pięćdziesiąty, sześćdziesiąt — sześćdziesiąty, dziewięćdziesiąt — dziewięćdziesiąty — czy nie możnaby uprościć na piędziesiąt, piędziesiąty, sześdziesiąt, dziewiędziesiąt. Brzmiałoby dźwięczniej.

(Brzesko) K. Missona.

— Nie ulega wątpliwości, że tak wymawiamy, unikając zbiegu wielu spółgłosek, zwłaszcza tzw. miękkich. Nie wynika z tego, żeby należało tak pisać, zacierając zupełnie pochodzenie i jakość złożenia. Wszakże nikt nie wymawia: zjadłszy, przyniósłszy,

XXIV, 5.

PORADNIK JĘZYKOWY

71

rozdarłszy, a przecież piszemy to ł na mocy tradycji i przyzwyczajenia, nawet wbrew pochodzeniu tych imiesłowów.

To opuszczanie ć przed dź w liczebnikach byłoby czemś zupełnie przeciwnem do uporu, z jakim niektóre dzienniki warszawskie piszą: rygski, pragski, brandenburgski, magdeburgski, norwegski — chociaż elementarna gramatyka wyraźnie zaznacza, że owo g zmiękcza się na ź a potem ginie.

1. Lokator — zajemca?

Lokator (pomieszkania) czy nie możnaby zastąpić tego wyrażenia przez zajemca (według podnajemca) ?

(Brzesko) K. Missona

Ponieważ zająć znaczy również przywłaszczyć sobie przemocą — rzeczownik zajemca nie dawałby dobrego pojęcia o lokatorze. Nam się zdaje, że mieszkaniec zupełnie zastępuje lokatora.

1. Parter — przyziom, sutereny — podziom?

Parter — Możnaby wprowadzić nasze piękne wyrażenie przyziom, (przyziem) wysoki parter — wysoki przyziom. Suterereny (nie suteryny) możnaby zastąpić przez również piękne podziom.

(Brzesko) K. Missona

Przyziom bywa używany; podziom byłby nie najgorszy, gdyby się przyjął.

1. Miejsca siedzące, stojące.

Źle przetłumaczone z niemieckiego Sitzplätze, Stehplätze. Wyrażenie to powinno się tępić, a używać „miejsca dla siedzących" „miejsca dla stojących" — lub też pisać „siedzący" płacą n. p. 5 zł. „stojący" 1 zł.

(Brzesko) K. Missona

* Uwaga zupełnie słuszna, byle było dla niej zrozumienie. A przecież rozumiemy błąd logiczny w wieczorze tańcującym lub herbatce tańcującej a używamy ich bez zastanowienia się.

1. Wstąp na salą.

Wstęp na salę (płacę). Nie wstęp, lecz wstępne.

(Brzesko) K. Missona

* Niewątpliwie. Jestto przenośnia podobna do wyrażania: dziś niema szkoły. Szkoła jest, tylko nauki niema, ale szkoła i nauka spłynąły w jedno pojęcie i wyraz.

1. Ośm czy osiem?

Ośm, ośmnaście. Dlaczego nie osiem, osiemnaście, siedem — siedemnaście. Przecież to brzmi pełniej i nie męczy we wymowie. Lud wymawia przecież osiem, a nie ośm.

(Brzesko) K. Missona

* Tak się po większej części mówi i pisze. Skrócenie osiem (dwu-

72 PORADNIK JĘZYKOWY XXIV, 5

zgłoskowego) na ośm jednozgłoskowe nastąpiło w poezji, poczem przeszło i do prozy.

1. **Fizyczny** a **fizykalny.**

Między temi słowami nie czyni się różnicy. Nawet Ministerjum WROP. używa w planach naukowych nazwy przyrządy fizyczne zamiast fizykalne.

Te dwie rzeczy powinno się rozróżniać starannie. Fizyczny znaczy cielesny, fizykalny znaczy „mający do czynienia z nauką fizyki". (Brzesko) K. Missona

* Sprawę tę omawia obszernie Skobel (O skażeniu języka polskiego III, str. 52) i sprzeciwia się wprowadzeniu przymiotnika fizykalny ; opiera się przytem na zdaniu Małeckiego, który napisał (Gram. j. pol. większa 1863): „Ale fizykalny, gramatykalny i t. p. dlatego nic nie warte, ponieważ wyrazy physicalis, gramaticalis już w łacinie są barbarzyńskie. Dlatego też niktby nie powiedział: mechanikalny tylko mechaniczny.

1. **Wziąć się na siebie** czy **do siebie?**

Jak należy mówić: muszę wziąć się na siebie czy muszę wziąć się do siebie, jeżeli chodzi o zajęcie się swoją osobą w celu osiągnięcia czegoś dla siebie.

Mówi się zwykle: wziąć się do czegoś, a więc i do kogoś. Czy wziąć się za kogoś, za coś jest wyrażeniem błędnem?

(Warszawa) M. K.

* Niewątpliwie; w tem znaczeniu i związku, można powiedzieć tylko wziąć się do siebie. Wziąć (się) za kogo wyraża myśl, że się popełniło omyłkę, wzięło się X za Y.

1. **Proszę pani** czy **proszę panią?**

(Warszawa) Hamil

* W sprawie tej podaliśmy obszerne objaśnienie prof. A. A. Kryńskiego w roczniku XXI (1925) str. 78, z którego wynika, że proszę panią jest sposobem pierwotnym, proszę pani zaś tworem późniejszym, analogicznym.

Uważając formę proszę pani za nowszą zgadzamy się z A. Krasnowolskim, który pisze: „...prosić, poprosić rządzi dopełniaczem: prosić pani, poprosić matki; natomiast zaprosić, uprosić rządzi biernikiem: zaprosiłem sędzinę, uprosiłem właścicielkę". (Najpospolitsze błędy językowe, wyd. 3. str. 85).

1. **Lali, śmiali się, chwiali się?**

Jak należy pisać końcówkę 3 os. l. mn. cz. przeszłego czasowników w takich wyrazach jak: lali (lać), śmiali (śmiać), chwiali się (chwiać się)? (Warszawa) Hamil

* Idzie panu prawdopodobnie nie o pisownię i nie o „końcówkę",

XXIV, 5.

PORADNIK JĘZYKOWY

73

ale o postać konjugacyjną przytoczonych czasowników, które w Warszawie szczególniej przybierają formę leli, śmieli się, chwieli. Otóż cytowany powyżej Krasnowolski uważa te formy stanowczo za błędne, wyjaśnia dlaczego i kończy: „więc od chwiać, lać, podziać się, siać, śmiać się — chwiali, lali, podziali się, siali, śmiali się. Ale od słowa śmieć cz. prz. śmieli (nie śmiali)". (Najp. bł. jęz. wyd. 3 str. 12.)

1. Nasilenie wycieczkami...

Na wystawie szkolnej zauważyłem taki napis na jednej z map: „Mapa nasilenia wycieczkami w r. szk...“ Ponieważ nigdy nie słyszałem podobnego wyrażenia, proszę o wyjaśnienie, czy jest ono prawidłowe. Wogóle i wyraz nasilenie jest mi nieznany, a całe wyrażenie tchnie rusycyzmem w rodzaju handel herbatą, handel rybami, etc.

* Słownik Warszawski wyrazy nasilić i nasilenie uważa za staropolskie, chociaż przykładów nie podaje. Obecnie używane tylko przez lekarzy, którzy nasileniem choroby nazywają pogorszenie, wzmożenie się, zaostrzenie. — Jakim sposobem użyto tu nasilenia na oznaczenie częstości wycieczek, Bóg jeden wie. Składnia n. wycieczkami jest również nie polska, możliwe że rosyjska.

1. Ratalny czy na raty?

Zastępstwo poważnego banku na ratalną sprzedaż państwowych obligacyj premjowych (Kur. Warsz. Nr. 94 r. b.)

Czy tylko „na raty"?

(Warszawa) M.M.

* Ratalny jest nowotworem, którego jeszcze nie zna Słownik Warszawski. Pospolicie mówi się sprzedaż na raty lub ratami.

Ponieważ przyrostek -alny tworzy głównie przymiotniki od czasowników na -ać (sypialny, jadalny, dotykalny, błagalny, nieprzemakalny...) można formę ratalny uważać za barbaryzm.

1. Debata czy debaty?

Debata w sejmie — czy debaty? Słownik warszawski podaje tylko ostatnią formę.

(Warszawa) M. M.

* Rzeczywiście tak jest w Słow. Warszawskim. Nie widzimy jednak powodu, dlaczegoby nie można było użyć i liczby pojedynczej (ta debata) skoro w jęz. francuskim obok les débats używa się i le débat.

1. Za rok, za okres, za miesiące?

Sprawozdanie za rok 1928/9, czy z r. 1928/9, za okres ubiegły, czy z okresu ubiegłego.

Obliczenia dokonane będą za powyższe dwa miesiące... Czy to dobrze?

(Warszawa) M. M.

74 PORADNIK JĘZYKOWY XXIV, 5.

* Czuć tu niezawodnie wpływ języka niemieckiego, który używa zwrotu Bericht für das Jahr, a więc sprawozdanie za rok, chociaż możnaby powiedzieć z roku...

Słownik Warszawski podaje zwroty z za : rachunek za maj (z maja), bilans za rok ubiegły, gazety za styczeń — nie możemy więc tego uważać za wyrażenie błędne tem więcej, że przez za wyrażamy całość pewnego czasu, a z tego nie wyraża.

1. Gdzie — dokąd — nigdzie?

Jeśli na zapytanie gdzie — odpowiadamy nigdzie (gdzie byłeś? nigdzie nie byłem), to jak należy odpowiadać na zapytanie dokąd naprz. dokąd idziesz?

(Warszawa) J. S.

* Tak samo nigdzie, lub dokładnem określeniem. Ponieważ dokąd mieści w sobie nietylko pojęcie miejsca, ale i czasu a nawet stopnia, przeto w mowie potocznej zamiast niego słyszymy często gdzie (gdzie idziesz?) jako wyraźniej pytające o miejsce.

1. Co pan powie!

Zdziwienie wyrażamy czasem słowy: co mówisz! co też pan mówi! (was sagen Sie, que dites vous). Obecnie słyszy się coraz częściej: co pan powie! Skąd się wziął ten piękny zwrot? (Warszawa) J. S.

* Trudno pytać o jego metrykę, ale nie będziemy się bardzo mylić, jeżeli jego autorstwo przypiszemy tym, którzy języka polskiego nie znają i różnicy znaczenia między powie a mówi — nie odczuwają.

1. Zapóźno czy za późno?

Jedno z przedsiębiorstw filmowych wypuszcza obraz pod tytułem wyżej podanym, napisanym zupełnie poprawnie. Cenzura filmowa poleciła zmienić nazwę na „Za późno“ — w dwóch wyrazach. Może się jeszcze opamięta.

(Warszawa) J. S.

* Pisanie przysłówków łącznie lub rozłącznie nie uważamy za błąd wielki. Kto odczuwa złożenie mógłby nawet napisać na sam przód, na tych miast i nie tylkoby nie popełnił błędu, aleby tą pisownią uprzytomnił zwykłym śmiertelnikom pochodzenie tych przysłówków. Gdyby tylko tyle było usterek w języku!

1. Marylu czy Marylo?

Czy pisze się: Kochana Marylu! czy Marylo! czy Lilu! czy Lilo! (Buczacz) W. N.

* Imiona żeńskie, zwłaszcza zdrobniałe, mają w wołaczu końcówkę — u nie — o, przejętą od podobnych form męskich. A więc Marylu, Lilu.

XXIV, 5.

PORADNIK JĘZYKOWY

75

1. Wpaść w coś czy do czegoś?

Wpadło do morza, czy w morze, do wody, czy we wodę? (Buczacz) W. N.

* I jedno i drugie bez wielkiej różnicy.

1. Kotu czy kotowi?

Daj kotu jeść, czy daj kotowi jeść? W naszych stronach (Wsch. Małopolska) jest w użyciu wyłącznie forma ostatnia. (Buczacz) W. N.

* Końcówkę — u w celowniku mają przeważnie rzeczowniki jednozgłoskowe : Bogu, panu, bratu, chłopu, kotu, psu, lwu. Kotowi jest stanowczo forma błędna.

1. Schować w czemś, w coś, czy do czego?

n. p. czy błędne są formy, któremi ciągle się posługujemy: schowaj do szuflady, włóż do kieszeni, schowaj do pularesu ?

(Buczacz) W. N.

* Tylko: do czego. Schować albo włożyć do kieszeni, do pudełka, wziąć do ręki, podnieść do góry. w z biernikiem byłoby germanizmem, a w z miejscownikiem, wyraża stan (w pudełku, w kieszeni).

1. Łódkować się? do rozpęku?

Czy można uważać za poprawne następujące wyrażenia: Łódkowałem się aż do wieczora, a z przygody jaka mnie spotkała, śmiałem się do rozpęku. Wyraz „łódkować się“ jest tu powszechnie używany, a „do rozpęku“ może i lepiej brzmi po polsku niż „do rozpuku“?

(Buczacz) W. N.

* Łódkować się jest nowotworem, którego żaden słownik nie zna: nowotworem niepotrzebnym, bośmy dotąd używali czasowników wiosłować, płynąć łódką i było dobrze. Rozpęk jest brzmienie polskie rozpuku ruskiego, ale ogólnie używana jest forma przyjęta: do rozpuku. Widocznie ktoś we Wsch. Małopolsce chciał to koniecznie spolszczyć, nie wiedząc, że forma przyjęta ma za sobą wieki obywatelstwa.

1. Z pieniędzmi czy z pieniądzmi?

Słownik ortograficzny podaje jako formę poprawną pieniędzmi my mówimy zawsze pieniądzmi; n. p. woreczek z pieniądzmi. (Buczacz) W. N.

* Prawda, że w słowniku ortograficznym podano formę pieniędzmi, nie uważamy jednak pieniądzmi za formę błędną, bo odmieniamy

l. mn. 1 pieniądze, 2 pieniędzy, 3 pieniądzom, 4. 5 pieniądze, 6 pieniądzmi, 7 w pieniądzach.

76

PORADNIK JĘZYKOWY

XXIV, 5.

1. Prawie zamiast właśnie.

* Kiedy Pan widział swojego brata?
* Gdym wczoraj wyszedł z domu, spotkałem go prawie.

To prawie zamiast właśnie słyszeliśmy w Częstochowie, Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowie. Skąd się to wzięło?

(Warszawa) J. S.

* Prawie podług Słown. Warsz. znaczy 2) w sam raz, w miarę, akurat, ale znaczy i właśnie jak świadczą przykłady: Prawie w tej chwili przyszedł (właśnie). Karczmarz miał prawie chorą żonę (właśnie wtedy). Nie można tedy tego użycia uważać za błędne.

1. Za dziesięć minut piąta...

Była godzina za dziesięć minut piąta, zamiast: brakowało dziesięciu minut do piątej. — Błąd dość pospolity nawet w sferze inteligencji. (Warszawa) J. S.

* Czy „błąd“ naprawdę? Jeżeli ktoś pyta: która godzina? — Odpowiadam mu: Za dziesięć minut piąta. Piszący powyższe słowa: Była godzina nie chciał już zmienić konstrukcji i to wyrażenie: za dziesięć piąta wziął jako określenie. Rzecz to pospolita, a ponieważ zrozumiała i wykraczająca tyko pod pewnym względem przeciw prawidłom stylistycznym — nie możemy jej za błąd uważać.

VI. NA GORĄCYM UCZYNKU

1. Polskie Radjo w Krakowie w sprawozdaniu z giełdy zbożowej podawało przed niedawnym czasem ceny:

dwadzieścia — do dwudziestu jedniu!

trzydzieści— do trzydziestu jedniu! i t. d.

Po jakiemu to?

1. Polskie Radjo w Warszawie zapowiedziało w dniu 14 b. m. operetkę z udziałem Redego! (Nazwisko aktora brzmi Redo a więc ma być Redy).
2. „Nawet demokratyczna i nieposiadająca arystokracji rodowej Ameryka ściśle przestrzega etykietę dworską.“

(Głos Prawdy, Warszawa 15. IV 1929).

Przestrzegać czego, a więc etykiety dworskiej. Zdanie winno brzmieć: „Nawet demokratyczna Ameryka, nieposiadająca arystokracji rodowej, przestrzega ściśle etykiety dworskiej."

1. Główny Urząd Statystyczny, (Warszawa, ul. Nowowiejska 45-47) na formularzach Sprawozdań Statystycznych odbija pieczątkę następującej treści: „Ten egzemplarz formularza nie wysyłać do Urzędu“.

Mała rzecz, a wielki wstyd!

XXIV, 5. PORADNIK JĘZYKOWY 77

1. „Licytacja na nieruchomości miejskie i t. d.“

(Monitor Polski Nr. 88 z dnia 16. IV 1929).

Czy nie lepiej „Licytacja nieruchomości miejskich\*?

1. Nie przechowywamy listów i t. d.

(Kurjer Warszawski Nr. 103 z dnia 21. IV 1929 str. 27-a)

Z tego, że należy pisać wykonywamy, zamiast wykonujemy, nie wynika jeszcze, że mamy też pisać przechowywamy, zamiast przechowujemy. Nie wpadajmy z jednej ostateczności w drugą.

1. Cóż miał do wybaczenia Kostryniowi, lub jego żonie Stanisławie, cóż Zuzie Kostryniównej i t. d.

(Wiadomości Literackie Nr. 16 z dnia 21. IV 1929)

Dlaczego Zuzie Kostryniównej, a nie Zuzi Kostryniównie?

1. Na uroczystości religijnej weźmie udział i t. d.

(Przegląd Wieczorny z dnia 25. IV 1929)

Wziąć udział w uroczystości ! albo lepiej: uczestniczyć w uroczystości.

1. ...zwiększa znaczenie materjału wybuchowego, który można również użyć jako proch do i t. d.

(Przegląd Wieczorny z dnia 25. IV 1929)

Użyć czego, a więc: którego jako prochu.

1. Poszukuje posady na szefa biura dobry organizator.

Posady — jakiej? Więc: szefa biura, bez na.

1. ...przy wypadku samochodowym jaki miał miejsce.. (niemieckie : welcher stattgefunden hat) po polsku — zdarzył się.

12 poszukujemy tłoczarkę. Poszukujemy czego, a więc tłoczarki.

1. Sędzia daje informacje, co można, a co nie można. (zam. czego nie można).
2. Dostarcza wiele atrakcyj. (zam. wielu).
3. Jedna z firm samochodowych poleca w „Kurjerze Warszawskim" (Nr. 107 z dnia 20. IV 1919) „istny drogolot z kołami zamiast skrzydeł". Nie sądzę, aby ten ukuty świeżo wyraz mógł uzyskać prawo obywatelstwa w języku polskim.
4. W zeszycie kwietniowym „Ziemi", Organu zrzeszenia ociemniałych inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, czytamy na str. 10:

„Podpisany (?) okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie podatku obrotowego odnośnie do przedsiębiorstw handlowych o charakterze hurtowym, a nieprowadzących ksiąg formalnych przewiduje, że ulga ta (jaka — ?) dotyczyć ma wszystkich wymienionych przedsiębiorstw niezależnie do tego, czy stosowanie wysokiej stawki zagrażać może ich egzystencji gospodarczej,"

Konia z rzędem temu, kto zrozumie, o co tu chodzi.

(Warszawa) J. S.

78 PORADNIK JĘZYKOWY XXIV, 5.

V. POKŁOSIE

Irenena Mrozowicka. „Za głosem dumy", powieść dla młodzieży. Lwów 1929. Nakładem Tow. Wydaw. Ateneum. Str. 222.

Str. 5 „Dwaj młodzi chłopcy, w studenckich mundurkach..." Bohaterami powieści są uczniowie szkoły średniej, których nie mianuje się zwykle studentami.

Str. 11 „duży student, z piątej gimnazjalnej..." (uczeń)

Str. 14 „...nie lubię, gdy się kto nademną rozpada" Prowincjonalizm lub gwara uczniowska, p. b. rozczula.

Str. 17 „...nie chciałby pokazać swej teczki nikomu, zanim będzie skończoną.“ Swej zbyteczne, skończoną — ma być: skończona.

Str. 41 „wziąść" p. b. wziąć.

Str. 42 „módz" p. b. móc.

Str. 42 „entreaktów" p. b. atraktów.

Str. 50 „Dzieci uśmiewały się z tych strachów" p. b. wyśmiewały lub naśmiewały.

Str. 51 „biedz" p. b. biec.

Str. 52 „nadzieji" p. b. nadziei.

Str. 61 „twoje postąpienie było... niemiłem" p. b. niemiłe.

Str. 64 „znajdowały się tam (w świadectwie szkolnem) ...najlepsze stopnie wypisane jeden pod drugim, jakby na wzór, jakiem powinno być świadectwo..." p. b. widniały lub były. Jakie nie jakiem.

Str. 65 „niemożliwem więc było najeżdżać ją w tyle osób..." m. b. niemożliwe.

Str. 82 „Na stację koleji“ p. b. kolei.

Str. 91 „pomódz" p. b. pomóc.

Str. 93 „wziąść" p. b. wziąć.

Str. 95 „ledziutki wózek" p. b. leciutki.

Str. 104 „przysiądz" p. b. przysiąc.

Str. 106 „upędzał tu za kaczkami" p. b. upędzał się lub lepiej uganiał się za kaczkami, gonił kaczki.

Str. 106 „zapobiedz" p. b. zapobiec.

Str. 132 „dlaczego miało ci być przykrem“ (przykre).

Str. 137 „przejrzałe już kolby kukurudzy“ — prowincjonalizm. Powinno być kukurydzy.

Str. 140 „...coby było najlepszem i najmądrzejszem..." Znowu narzędnik !

Str. 147 „przestrzedz" p. b. przestrzec.

Str. 150 „gorzką czuł... urazę" p. b. gorzką.

Str. 155 „biedz" p. b. biec.

**XXIV, 5**

**PORADNIK JĘZYKOWY**

79

Str. 162 „patrzał na swój złoty zegarek." Swój zbyteczne. Może i złoty zbyteczne. Wystarczyłoby patrzył na zegarek.

Str. 164 „ledziutko" p. b. leciutko.

Str. 171 „dopomódz" p. b. dopomóc.

Str. 172 „mieniamy się tak, że na każdego ledwie dwa razy na tydzień wypada dyżur..." p. b. zmieniamy się.

Str. 176 „...niedelikatnie by było narzucać im... gościa w chłopcu, który był im zupełnie nieznanym i obojętnym". p. b. byłoby niedelikatnie narzucać im jako gościa chłopca nieznanego i obojętnego. Nieznanym i obojętnym — narzędnik !

Str. 177 „módz" p. b. móc.

Str. 185 „poszlemy" p. b. poślemy.

Str. 187 „wziąść" p. b. wziąć.

Str. 187 „...był mu także miłym..." p. b. miły.

Szkoda, że dobrą książkę, o bardzo zajmującym wątku, szpeci tyle błędów, któreby podkreślono uczniowi już w drugiej lub trzeciej klasie. St. Sk.

VI. NAJPOSPOLITSZE BŁĘDY W KORESPONDENCJI

HANDLOWEJ

I

1. W odpowiedzi zamiast odpowiadając.
2. W posiadaniu listu i t. d. zamiast posiadam list.
3. W powołaniu się zamiast powołujemy się.
4. Potwierdzamy list nasz zamiast potwierdzamy list swój.
5. Otrzymaliśmy list, treść którego zamiast którego treść.
6. Zapytywana firma korzysta z kredytu i t. d. Tu chodzi o firmę, o którą inna zapytuje, powinno zatem być: firma, o którą Pan zapytuje, korzysta i t. d.
7. Ceny rozumieją się zamiast, ceny należy rozumieć.
8. Cena za butelki — zamiast cena butelek.
9. W dniu 1-go grudnia zamiast, w dniu 1-ym grudnia.
10. Przesyłamy w załączeniu zamiast załączamy.

(Warszawa) J. S.

II

Często spotykam w korespondencji handlowej takie zwroty: Ajent akwizytor, wprowadzony w sklepach spożywczych potrzebny do...

Akwizytorzy ogłoszeniowi, wprowadzeni, poszukiwani... Ajent branży gilz papierowych, dobrze wprowadzony, potrzebny.

80 PORADNIK JĘZYKOWY XXIV, 5.

Solidna firma, wprowadzona możliwie u piekarzy, poszukiwana. Wyłączne zastępstwo zaprowadzonego przedsiębiorstwa do oddania.

Dobrze zaprowadzoną fabrykę obuwia sprzeda się korzystnie. Gdzie szukać źródła tych barbaryzmów?

(Warszawa) M. M.

— Tylko w korespondencji niemieckiej. Einführen w j. niem. znaczy dosłownie wprowadzić i możliwy jest ten czasownik w dosłownem znaczeniu o towarach, artykułach, produktach, ale w tych zwrotach to się nie tłumaczy jasno, bo przenośne znaczenie jest językowi polskiemu nieznane. Wprowadzonym można być do domu, do sklepu, do piekarni, do fabryki — ale nie w sklepy, nie u piekarzy. W języku polskim należałoby użyć różnych wyrazów, stosownie do znaczenia. I tak w zdaniu 1 powiedzielibyśmy: ajent znany w sklepach, w zdaniu 2: akwizytorzy zręczni lub obrotni, w zdaniu 3: ajent dobrze obeznany z działem tutek papier., w zdaniu 4: firma znana i wzięta, w zdaniu 5: przedsiębiorstwo znane, tak samo i 6: fabryka znana.

Nie przeczymy, że w niem. einführen mieści się nieco więcej, niż podane powyżej przymiotniki wyrażają, ale nie mamy na to polskiego czasownika a wprowadzać tego nie oddaje.

III

Ale i w tworzeniu nowych wyrazów należy być bardzo ostrożnym i wybrednym. Podano nam do wiadomości, że niektóre banki państwowe używają wstrętnych wyrazów złożonych, jak: pożyczkobiorca, czyli po polsku: pożyczający, zleceniodawca, zam. dający zlecenie, dalej równowartość, każdocześnie i nieśmiertelny przysłówek względnie, który już panuje wszechwładnie. Nie przeczymy, że z rozwojem ekonomicznym i gospodarczym kraju mogą zajść wypadki, iż na oddanie pewnej rzeczy, sprawy lub faktu, zwłaszcza zawodowego, może braknąć wyrażenia szczerze polskiego, wtedy jednak nie może jednostka kuć na własną rękę barbaryzmów, ale wszystkie banki powinny się postarać o utworzenie Komisji językowej dla spraw bankowych i śladem Towarzystwa Technicznego pracować nieustannie nad pomnożeniem słownictwa zawodowego, sposobem językowi ojczystemu właściwym.

Poszanowanie języka ojczystego i troska o jego czystość i poprawność powinny być pierwszem przykazaniem każdego Polaka.

TREŚĆ z. V.: I. „Trzeci maj“ czy „Trzeci maja“ — II. Wyprawa na obczyznę. —  
III. Zapytania 63—87. — IV. Na gorącym uczynku. — V. Pokłosie. — VI. Najpospolitsze błędy w korespondencji handlowej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ROMAN ZAWILIŃSKI.

Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Wolska 19, pod zarządem Marka Szlefriga.

**Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**